

Mario – Lor

Wełniany koc, pod którym wtedy spałeś
Mieszkanie małe jak pudełko zapalek
Mogłabym zamieszkać w nim na stałe
To po tobie zapamiętam
Słuchaliśmy najstarszych płyt Myslovitz
Mówiłeś mi o swojej arachnofobii
Nudny film i potłuczony słoik
To po tobie zapamiętam
Ja — nieśmieszny żart i biorę się w garść
Powoli, aż będziemy nieznajomi
Ty — nachalna myśl i musiałeś wyjść
Poboli, do wesela się zagoi
To nie ty, to ja, to nie ja, to ty
To nie ty, to ja, to nie ja, to ty
My — nieostry szkic, wszystko lub nic
Spokojnie, jeszcze chwila i zapomnę
Sierpniowy Rzym, listopadowy Paryż
Jeździliśmy samochodem twojej mamy
Skoro już się nigdy nie spotkamy
To po tobie zapamiętam
Świerkowy las, bieganie przed śniadaniem
Nie chciałam psa, a prawie mnie przekonałeś
Mario Kart i niezebrane pranie
To po tobie zapamiętam
Ja — nieśmieszny żart i biorę się w garść
Powoli, aż będziemy nieznajomi
Ty — nachalna myśl i musiałeś wyjść
Poboli, do wesela się zagoi
To nie ty, to ja, to nie ja, to ty
To nie ty, to ja, to nie ja, to ty
My — nieostry szkic, wszystko lub nic
Spokojnie, jeszcze chwila i zapomnę
Ja — nieśmieszny żart i biorę się w garść
Powoli, aż będziemy nieznajomi
Ty — nachalna myśl i musiałeś wyjść
Poboli, do wesela się zagoi

To nie ty, to ja, to nie ja, to ty
To nie ty, to ja, to nie ja, to ty
My — nieostry szkic, wszystko lub nie
Spokojnie, jeszcze chwila i zapomnę
Spokojnie, jeszcze chwila i zapomnę
Spokojnie, jeszcze chwila i zapomnę



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych